

księcia Antoniego Radziwiłła, wtedy wielkorządcy poznańskiego; dobra zaś allodialne, po śmierci swjej żony, a córki księcia Dominika, odziedziczył mąż jej, książę Ludwik Stanisław Wittgenstein. Należą one teraz do jego syna, rodzącego się z Radziwiłłówny, księcia Piotra Wittgensteina.

Miasto Nieśwież, pozbawione tętna życia od mieszkających w zamku ordynatów, zubożało. Liczy obecnie do 5000 mieszkańców, po większej części Żydów, posiada pięć kościołów: farny (po jezuicki)^(*), bernardynów, dominikanów, pp. benedyktynów i benedyktynów. Ci ostatni osadzeni są w lesie za miastem, wśród uroczej miejscowości, zwanej *św. Krzyż*.

Zamek w swoim dzisiejszym, tak dobrze zachowanym stanie, budzi wdzięczność dla tych, którzy przez lat pięćdziesiąt po Radziwiłłach mając go w zawiadywaniu, umieli przechować w świeżości tę piękną krajową pamiątkę. Powierzchnowość jeszcze z całem złudzeniem przypomina czasy Radziwiłłów, ale dusza już uleciała z tych wież, sal, komnat i krużganków.

Rzekliśmy że W. Pol w Przypadkach Winnickiego na pamięć kreślił fizyognomię nieświeżskiego zamku; nie było tam i niema za zwodzonym mostem kilku bram obronnych, nie istniały:

„Dziedzińce, ogrody i place,
i kościół i klasztor i pańskie pałace,”

bo nawet kaplica zamkowa, w lewem od wejścia skrzydle, w zwyczajnej sali umieszczona, facyatką i krzyżem nie wskazywała swojego celu. Na niezbyt obszernym dziedzińcu wznosił się mur, w pięć kątów załamany, czterema wieżami obronny. Po zniszczeniu przedniej ściany i trzech wież przez Karola XII, Michał Kaźmirz hetman domurował trzy ściany, bramę i nad nią jedną wieżę, tak iż obecnie zamek składa się z ośmiu załamani muru i dwóch wież, weale sobie nieodpowiadających.

Ołaczmy co dziś jeszcze ciekawy podróżny w zamku z dawnych zabytków oglądać może.

1. *Archiwum*, tak zaszczytnie przez Zygmunta Augusta uprzywilejowane, a w lat dwieście trzysta ze swych najdroższych ozdób, bo z metryki litewskiej i aktu unii lubelskiej, przez konfederacją litewską nieszlachetnie odarte, w kilku salach mieści jeszcze mnóstwo rodowych papierów, wielkiej dziejowej wagi. Dyplomata na urzędy Radziwiłłom i spokrewnionym z nimi domom nadane, dyaryusze, listy i autografy wszystkich niemal krajowych i mnóstwa zagranicznych znakomitości, same nawet akta ekonomiczne, od początku szesnastego wieku, stanowią dla badacza przeszłości skarb nieoceniony, dotąd prawie niedotknięty. Dzisiejszy zarząd książąt ordynatów utrzymuje przy archiwum kilku młodzieży, którzy wertują ten drogi zbiór nawpół przez mółę zgryzionych papierów i pergaminów.

2. *Armata*. Z mnóstwa armat które warownię nieświeżską nieraz zwyciężko broniły, zostało tu 5 małych, przesłiznie lanych i jako areydzia rzeźbiarstwa słynąć mogących, wiwatowych armatek i parę dział większych. Imiona ich są: Hydra, Cerber, Cyree, Sowa; najpiękniejsza z nich bezimienna, winnemi liśćmi i gronami opleciona (wszystkie z czasów księcia Sierotki). Obok nich znajduje się siedm innych z herbami miasta Lwowa (z pierw. połowy XVI wieku), oraz piękna i spora armata z herbami Jana III, z łupów tureckich ulana. Wszystkie działa są zagwożdżone późniejszą ręką.

3. *Biblioteka*, zbiór kilku-wieczny, zgromadzony staraniem mądrego Mikołaja Czarnego, pobożnego Sierotki, uczonego Michała Kaźmirza podkanclerzego i jego żony Katarzyny z Sobieskich, na koniec przez książęną hetmanową, zamilowaną literatkę, — zupełnie prawie te mury opuścił. Za czasów swojej największej świetności, biblioteka tutejsza liczyła się do pierwszych w kraju, bo posiadała przeszło 20,000 książek. Znali ją i wspominają Żalusi i Janocki. Zbiór ten w r. 1772 z wielką ilością sztychów przewieziony jako zdobycz wojenna do Petersburga, posłużył za jeden z węgielnych kamieni publicznej biblioteki tamecznej. Katalogi w archiwum będące nie wymieniają dzieł wcześniejszych nad r. 1600, lubo niepodobna przypuścić, aby po Mikołaju Czarnym pozostały księgozbiór, zwłaszcza dzieła polemiczno-religijne, wszystkie zaginać miały; a wiemy z kądinąd, że się tu znajdowały białe kruki, jak np. Historia litewska Rotunda Mileckiego (1560 ręk.), Anegdota Jędrzeja Krzyckiego (wierszem i prozą po łacinie w rękop.) i t. p. Późniejsze katalogi wyliczają tylko kilkadziesiąt dzieł,

po większej części szkoły encyklopedystów francuskich, może nabytek ks. Dominika lub jego rodziców.

4. *Galerya portretów rodzinnych* i osób spokrewnionych z domem. Każde pokolenie Radziwiłłów wzbogacało zbiór ten szacowny tak pod względem historycznych postaci, jako i starodawnych ubiorów. Witold, Jagiello, Zygmunt I, Gliński, nie wytworkością pędzla, ale starożytnością się zalecają; jako na dzieła sztuki ukazać można na koronacy Barbary, na portrety Mikołaja Czarnego, Lwa Sapiehy, podkanclerzego Michała Kaźmirza i jego żony Maryi Ludwiki, Fleminga, Janusza Radziwiłła i t. d. Na niektórych jest podpis malarza Witanowskiego; inne w inwentarzu z r. 1658 mają napis: „świeżego Franciszkowego malowania”. Czyby to była jedna osoba? styl pędzla zdaje się być jeden. Są ślady, że Rembrand malował dla Radziwiłłów, w końcu XVIII i na początku bieżącego wieku; malował także w zamku utalentowany Hesski, (więcej jego prac u dominikanów); Damał robił portret księcia Dominika i t. d. W roku jeszcze 1779 było tu rozmaitych malowideł sztuk 984; dzisiaj za ledwie liczy się kilkadziesiąt, przez czas i złe zachowanie nadpsutych.

5. *Kaplic* było dwie w zamku, jedna z czasów Sierotki, druga osobno zbudowana, dla pomieszczenia obrazu z proroczym napisem „*Vinces Joannes*,” który Jan III znalazł pod Wiedniem. Obraz ten, po śmierci króla Sobieskiego kolejno będąc własnością Maryi Kaźmiry i królewicza Jakuba, dostał się na koniec siostrze królewskiej, Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej. Obrzędu poświęcenia kaplicy, przy niesłychanym zbiorze osób i przepychu, dopełnił Antoni Tyszkiewicz, biskup żmudzki w roku 1758. Kaplica dziś opuszczona; gdzie się podział obraz, nie możemy w tej chwili się dowiedzieć.

6. *Skarbiec*. Zostały na papierze i w podaniu wiadomości, że tu były klejnoty, szable drogo oprawne, buławy, laski marszałkowskie, srebra, zbroje złociste, zbiór numizmatów, gobeliny i kobierce wschodnie, perłami szyte czapaki, zegary i t. d. Gdzie się to podziało? długoby gadać, a nam pilno skończyć nasz artykuł. Nie można wszakże o skarbcu tutejszym powiedzieć to co o Troi, że ani śladu po nim: tutaj miejsce gdzie się chowały skarby wskazuje tradycja i stosowny napis łaciński z pisma świętego.

7. *Zbrojownia*. Oprócz wielkiego arsenału armat, strzelb i rozmaitej broni siecznej, była jeszcze w zamku nieświeżskim tak zwana *rystkamera*, arsenał i zbrojownia podręczna. Liczyło się tu do tysiąca sztuk broni myśliwskiej i wojennej, wszystkie niemal nabijane złotem i srebrem, lub opatrzone napisami, w takim np. rodzaju:

„Kto z tą strzelbą chodzić będzie,
Błogosław mu Boże wszędzie i t. p.”

Kilka wozów ułamków starzej czeladnej zbroi na ludzi i konie, za naszych już czasów (w r. 1842 czy 1843) z rozkazu ks. Wittgensteina przewieziono do Werek. Niektóre z nich, staraniem księcia oczyszczone ze rdzy, uzupełnione w części, zdobią pałac w Werekach, inne mogły pójść za granicę. Zbroja Karola *panie kochanku* olbrzymim swoim rozmiarem dotąd w pałacu werkowskim podziwianie obudza.

Gdy chodzimy po tych salach napelnionych duchami przeszłości, gdy oglądamy lub wspominamy jej szczątki — dusza rwie się ku starym czasom i obyczajom, lubo czuje dobrze, iż tamte czasy, w swoich właściwych obyczajowych warunkach, wrócić już nie mogą.

Wł. Syrokomla.

(*) Obszerniejszy opis farnego kościoła i historya jezuitów w Nieświeżu, podamy w jednym z następnych numerów Tygodnika Ilustrowanego. (Przyp. autora).